

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, czwartek, dnia 14 lutego 1946 r.

Nr. 37

Tadeusz Kościuszko 1746—1946

Jak to się stało i czym to się dzieje po obecny dzień, że Tadeusz Kościuszko, ten „najczystszy syn Wolności”, jak go scharakteryzował Jerzy Waszyngton, a więc najczystszy syn Demokracji, jest również wielbiony przez wrógów postępu, jak i postępu wyznawców.

Skąd płynie ta pozorna sprzeczność dzieł tego człowieka, że stał się sam wielki, jak nie wielu wielkich w dziejach świata, na samym szczycie ludzkiej miłości?

Odpowiedź tylko jedna — był Człowiekiem w najwznioślejszym tego słowa rozumieniu. Był synem swej ziemi i był obywatelem ludzkości.

Był płomiennym wyznawcą demokracji więcej w czynie, aniżeli w słowie.

Stąd też był i wódem.
Nie, był tylko Naczelnikiem. Nic w nim nie było z tego współczesnego „führerstwa-wodzostwa”, zrodzonego z brutalnej przemocy. Jego „wodzostwo” wspierało się na sercu Narodu.

Kościuszko człowiek i wódz. Wielki w dwóch wielkościach. Naród go ukochał i w jednym i w drugim. Ale ta miłość ku niemu płynęła z dwóch przeciwnych źródeł. Gdy chłop go objął wszytkością swych uczuć, widząc w Nim wywołanie od pańszczyzny, to pańszczyzna w okresie bytu bezpaństwowego chciała w nim widzieć symbol powrotu do utraconej w narodzie politycznej i społecznej przewagi. Inny Kościuszko był dla tej wstecznej warstwy tylko jakobinem, masonem, rewolucjonistą.

Kościuszko nie wypełnił swego chłopieckiego programu w szerokiej państwowej skali, a mimo to chłop miluje swego „Kościuszkę” za Jego manifest Polaniecki, a szlachta temu wzbieranemu żywiłowi przeciwstawiła się nie mogła.

Bo i jak zwalczyć to, co już sięga brzegów religijnego, rzec by można, stosunku chłopca do swego Naczelnika. Już nie legenda, ale historyczne zdarzenia opowiadają o tym, jak to chłopci szli do kościołów święcić kolorowe obrazki, wyobrażające bohatera spod Maciejowic. Bo w istocie jest coś ewangelicznego w tym akcie przysięgi na Rynku Krakowskim.

Kościuszko, może jedyny z wielkich postaci dziejowych, nie ma legendy. Prawdziwej wielkości dorabiana legenda nie jest potrzebna. Prawda ją wspiera i podnosi.

Legenda jest tylko wzniosłą plotką dziełową. Bywa także polityczną sztuką stosowaną.

Naczelnik chłopski nie ma dotąd i wielkiej o sobie literatury, sztuki. Mdy wodewil patriotyczny „Kościuszkę pod Raclawicami”, kilkadziesiąt broszur, kilka przeciwnych powieści dla młodzieży, i gdyby nie Korzon, mało co o Nim byśmy wiedzieli. Na obczyźnie Kościuszko ma więcej pomników, aniżeli w ojczyźnie. Jego imieniem chrzczy się miasta, osiedla, ulice; najwyższy szczyt góry w Australii Kościuszkę nazwę nosi.

Pierwsze pióra polskie prawie że nie zauważyły tego wzniosłego człowieka, którego życie mogłoby zapłodnić jedną wyobraźnię. Nie zaznał szczęścia w Polsce i do Polski dotychczas nie miał szczęścia. On, bohater drugiej swej ojczyzny Amerykańskiej w pierwszej istocie był pomniejszony, nie doceniony wedle tej skali zasług, jakie narodził swemu wyświadczył.

W czym tkwi tajemnica tego historycznego przyćmienia postaci we własnym kraju, gdy świat mu hołd oddawał taki, jakim ani jedna z czołowych postaci naszych dzieł wyległoby się nie może?

Historiografia własna traktuje go jako wzniosłego pocztowca, pełnego dobrych chęci ale niezręcznego strategika, właśnie akurat przeciwnie, aniżeli przybrała jego ojczyzna na drugiej półkuli, która go nazywa bohaterem dwóch światów. Kongres Stanów Zjednoczonych czcił go nadaniem obywatelstwa, Narodowe Zgromadzenie Prawodawcze w Paryżu, nadając tytuł obywatela Francji, Washingtonowi, nadając jednocześnie i Kościuszkę. Zapraszają go monarchowie, szefowie państw — On zawsze skromny i cichy — odmawia. Jego podróż po Europie, to jeden wielki tryumf, choć jechał po doznanej klęsce.

Wypomina się Kościuszkę błędy strategiczne, jakby ich nie popełniał Napoleon, cesarstwo. A przecież jedno tylko zwycięstwo Kościuszkę po Saratogę, w dniu 17 października 1777, odniesione nad zaczętnymi wojskami angielskimi w walce o wolność Ameryki Północnej, uwieczniłyby laurem wodza wielkiej sławy. Wszystek świat zdumiał swym czynem ten skromny wódz, a zwycięstwo to spowodowało oficjalne uznanie niepodległości Ameryki Północnej przez Francję.

Apel CKZZ

o zwiększenie pomocy UNRRA dla klasy pracującej

(SAP) Przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce złożyli w dniu 9 bm. wizytę szefowi Misji UNRRA w Polsce, generałowi Drury.

Przedstawiciele złożyli gen. Drury podziękowanie za dotychczasową pomoc UNRRA, wręczając mu jednocześnie następujący apel:

„Klasa robotnicza Polski — ponosząca największe ofiary zarówno moralne jak i materialne w okresie blisko sześćdziesięcioletniej okupacji hitlerowskiej — znalazła się po wojnie w stanie wielkiego wyczerpania. Żaden kraj w Europie nie doznał tylu prześladowań ze strony okupanta, jak Polska, żaden kraj nie został tak nieomal doszczętnie zrujnowany — jak Polska. Stolica Polski Warszawa zamieniona została w gruzy. I żaden naród nie zaparł się z takim entuzjazmem i samozaparciem się siebie do pracy nad odbudową swej Ojczyzny. W najcięższych warunkach, często

jeszcze w okresie walk z ustępującym wrogiem uruchamiano warsztaty pracy.

Dzięki tym nadludzkim nieraz wysiłkom klasy pracującej Polski — przemysł coraz bardziej rozwija się, porty nasze z każdym dniem, z każdą nieomal godziną zwiększają swą zdolność przeładunkową.

W imieniu klasy pracującej Polski — Komisja Centralna Związków Zawodowych zwraca się do UNRRA z podziękowaniem za dotychczas dostarczoną pomoc w postaci żywności, artykułów przemysłowych i innych — a jednocześnie zwraca się z apelem, by UNRRA, biorąc pod uwagę ogrom naszych zniszczeń, wyczerpania fizycznego klasy robotniczej, a następnie fakty rosnącej stale zdolności przeładunkowej naszych portów — zwiększyła wydatnie i przyspieszyła pomoc dla klasy pracującej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb dzieci, matek oraz ludności zbitej Warszawy.

Polsko-czechosłowacka umowa w sprawie zwrotu mienia

Polska otrzymuje miliardowej wartości urządzenia fabryk, taborów kolej. i in.

Praga, 13. 2. — W dniu 12 bm. po dłuższych rokowaniach podpisano umowę między Polską a Czechosłowacją w sprawie wzajemnego zwrotu mienia, wywiezionego po rozpoczęciu wojny. Umowę powyższą, która wchodzi natychmiast w życie, podpisali w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stefan Wierzbowski, w imieniu rządu Republiki Czechosłowackiej: wiceminister spr. zagranicznych dr. Władimir Klementis. Przy akcie podpisania umowy obecni byli ze strony Czechosłowacji: sekretarz generalny MSZ, minister pełnomocny Heidrich, szef sekcji prawnej MSZ, minister pełnomocny Prohaska, ze strony Polski radca legacyjny poselstwa R. P. w Pradze dr. Staniewicz, attache handlowy Roseman oraz attache poselstwa Gajewski.

Zawarta i podpisana polsko-czechosłowacka umowa rewindykacyjna przewiduje wzajemny zwrot wszelkiego mienia wywiezionego po rozpoczęciu wojny bez zapłaty lub odszkodowania, bez względu na to, czy to mienie było własnością państwową, czy osób prawnych lub fizycznych.

Jako mienie uważane są: przedmioty, urządzenia, wkłady gotówkowe, surowce i inne mienie przemysłu gospodarczego, czy rolniczego, wszelkiego rodzaju środki transportowe, urządzenia zakładów naukowo-badawczych, laboratoriów, dzieła sztuki, biblioteki, archiwa, wszel-

kiego rodzaju pamiątki historyczne, cenne przedmioty z metalów i kamieni, środki pieniężne, depozyty i papiery wartościowe.

Wzajemnemu zwrotowi podlegać będzie mienie wywiezione z Polski po 1. 9. 1939 r., a z Czechosłowacji po 17. 9. 1939 r., oraz mienie wytworzone podczas okupacji niemieckiej na obszarze jednego lub drugiego państwa. W wypadku braku dokumentów rekwizycyjnych, wystawionych przez urzędy okupacyjne, rządu Polski i Czechosłowacji opierać się będą przy zwrocie mienia: na zeznaniach świadków, oświadczeniach firm, związków przemysłowych oraz instytucji naukowo-badawczych.

Powyższa umowa rewindykacyjna zostanie ratyfikowana w najbliższym czasie w Warszawie. Dzięki zawarciu i podpisaniu tej umowy, Polska otrzyma wywiezione przez Niemców mienie miliardowej wartości m. in. urządzenia całych fabryk, taborów kolejowych i inne.

12 lat więzienia za znechanie się nad dziećmi polskimi

Łódź, 13. 2. Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął Zygmunt Szulc, Niemiec, który jako werkschutz w firmie Szajbler i Groman w czasie okupacji żył i bił Polaków — robotników tej fabryki, nie szczędząc przy tym i dzieci. Przewód sądowy potwierdził winę oskarżonego, ustalając m. in., że Szulc pobił dotkliwie kilkudziesięciu młodocianych robotników. Sąd Specjalny skazał Szulca na 12 lat więzienia.

Oto dlaczego Kościuszko, ani u współczesnych, ani później u szlacheckich potomków nie miał tej miłości, aż prawie do dni drugiej Rzeczypospolitej włącznie. Oto dlaczego ten, którego carowie zapraszali do siebie i który przyjął się cieszyć najwyższych szefów demokratycznego państwa, własna ciotka gościła mu w swym domu odmówiła. Oto dlaczego gdy w roku 1927 serce Kościuszkę wracało do kraju z gościnnej Szwajcarii, szef drugiej Rzeczypospolitej nie raczył przybyć na dworzec, aby temu sercu hołd powinny złożyć.

Rzekło się wyżej, że Kościuszko nie ma swej legendy. Owszem, ma, ale legendę-paszkwil, która go czyni mniejszym. Wkładają mu w usta niegodny okrzyk po klęsce maciejowickiej, że już koniec z Polską (Finis Poloniae!).

Nowsze badania obalają tę oszczerczą wersję. Rok Kościuszkowski, w dwusetną rocznicę urodzin, którą obchodzimy, naprawi krzywdę wyrządzoną jego imieniu.

Kronika dyplomatyczna

— Prezes Rady Ministrów ob. Edward Osóbka-Morawski przyjął w dniu 11. 2. br. delegację komisji St. Zjednoczonych i W. Brytanii dla spraw Palestyny. Tematem rozmowy była sprawa organizacji pomocy dla ludności żydowskiej w Polsce.

— W dniu 12. 2. br. gen. Poit, attache wojskowy Francji, złożył wizytę pożełną premierowi ob. Osóbce-Morawskiemu, składając podziękowanie za opiekę, jakiej doznali jeńcy i deportowani francuzcy w Polsce, po uwolnieniu z obozów niemieckich.

— Premier rządu Jedności Narodowej ob. Edward Osóbka-Morawski przyjął w dniu 12. bm. w obecności podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów ministra Bergmana, biskupa kościoła metodystów w Ameryce P. N. Garbera.

Naród amerykański cześci pamięć T. Kościuszkę

Warszawa, 13. 2. W dniu 10 lutego Biały Dom wydał następujące oświadczenie:

12 lutego br. przypada dwóchsetna rocznica urodzin wielkiego polskiego patrioty, gen. Tadeusza Kościuszkę, który jest wielce ceniony przez całe społeczeństwo amerykańskie. Naród amerykański nigdy nie zapomni wybitnej roli, jaką odegrał on w pierwszym okresie historii tego państwa, nie zapomni nigdy wielkiej zasługi, tak wspaniałomyślnie położonych dla sprawy amerykańskiej niepodległości, a które przyczyniły się w tak wielkiej mierze do ostatecznego zwycięstwa. Kościuszko pozostanie na zawsze w pamięci narodu amerykańskiego, narodu polsk. i innych narodów za swoje niezlomne oddanie się ideałom niepodległości, wolności i sprawiedliwości dla całej ludzkości. W osiągnięciu tych ideałów Kościuszko w ciągu całego życia poświęcał swą energię i uzdolnienia. Jego bohaterские wysiłki dla sprawy wolności stały się natchnieniem dla wszystkich narodów. Byłoby wysoce wskazane, aby w dniu 12 lutego naród amerykański związany z polskim węzłami dziejowymi, łącznie z nim uczcił pamięć jednego z najdzielniejszych i najmężniejszych synów Polski, a zarazem jednego z największych bohaterów Ameryki.

Kat Polaków skazany na śmierć

Łódź, 13. 2. Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął Jan Pfeifer, volksdeutsch, oskarżony jako członek NSDAP o to, że brał udział w „łapankach” aresztując Polaków i zmuszając biec do pracy w okopach. Sąd Specjalny skazał Pfeifera na karę śmierci.

Prezydent Bario przyjechał do Francji

Paryż, 13. 2. Prezydent republiki Hiszpańskiej Diego Martinec Bario otrzymał zezwolenie rządu francuskiego na wjazd do Francji.

Clagnienie II klasy loterii klasowej

Warszawa. W pierwszym dniu ciągnięcia II klasy 46 loterii klasowej padły następujące większe wygrane:

Główna wygrana 150 000 — na nr. 24273.
Po 50 000 na nr.nr.: 279 i 39462.
Po 20 000 na nr.nr.: 48774 i 64244.
Po 10 000 na nr.nr.: 6040, 20433, 31526, 34479, 43208, 58967, 63745 i 64769.
Po 5000 na nr.nr.: 1646, 3682, 13459, 13675, 19549, 27375, 37314, 47310, 48710 i 50611.
Po 2000 na nr.nr.: 351, 6959, 7015, 8953, 9871, 11180, 13510, 14787, 15692, 18504, 19699, 23771, 25594, 26913, 27391, 35113, 49863, 50090, 51903, 52734, 52767, 59584, 60664, 65397, 65954, 67076, 67387 i 69619.

I teraz, jak wytłumaczyć tę sprzeczność sytuacji: z jednej strony miłość ku wielkiemu Patriotcie powszechna, a z drugiej takie zaniedbania, gdy chodzi o upamiętnienie jego wkładu w dzieje Rzeczypospolitej?

Tajemnica w tym, że nasza krytyka historyczna, że nasza literatura poświęcała zbyt wiele uwagi niespełnionym przez Kościuszkę tęsknotom warstwy szlachecko-kapitałistycznej. Kościuszko, choć był z ich sfery, był dla nich zbyt czerwony.

Dopiero wyzwolenie z natchnienia szlachecko-plutokratycznego piśmiennictwo demokratyczne wydzwignęło Go na należny Mu piedestał tak wysoko, jak Mu wysoko spracowane ręce ludu pod Krakowem kopiec usypały.

A usypały samorzutnie, nie pod natchnieniem propagandy, nie ze staroświeckiego nakazu.

W tym jest wielkość Kościuszkę i w tym świętość Jego wspomnienia.

Leon Sobociński

O pożyczce amerykańskiej dla Polski

Wywiad z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej tow. Janem Stańczykiem

Socjalistyczna Agencja Prasowa podaje wywiad z tow. ministrem Pracy i Opieki Społecznej Janem Stańczykiem, udzielony korespondentowi „United Press”.

Pierwsze pytanie brzmi:

— Czy Polska będzie kontynuowała swoje starania celem otrzymania pożyczki od Stanów Zjednoczonych i jak dużą pożyczkę chce otrzymać?

— Tak, Polska potrzebuje bardzo pomocy finansowej lub towarowej w formie pożyczek. Jeżeliby Stany Zjednoczone udzieliły nam pożyczki, jak udzieliły jej innym narodom, naród polski byłby za to wdzięczny. Polska bowiem została najbardziej ze wszystkich krajów zniszczona, nie tylko działaniami wojennymi, ale jeszcze więcej celowym tepleniem naszego narodu, niszczeniem naszej gospodarki i naszego dorobku kulturalnego przez niemieckiego okupanta. Okupant zniszczył wiele naszych miast, spalil tysiące wsi, zniszczył nasz przemysł i rolnictwo, nasz transport, zburzył nasze szkoły i uniwersytety. Aby to wszystko odbudować, zapewnić dach nad głową milionom bezdomnej ludności i zapewnić jej chociażby najskromniejsze warunki bytu, Polska potrzebuje finansowej lub materiałowej pomocy ze strony tych narodów, które są bogate i nie zostały zniszczone przez wojnę, a do takich należą przede wszystkim Stany Zjednoczone.

— Jeżeli pożyczka zostałaby udzielona, na co byłaby użyta?

— Gdybyśmy otrzymali pożyczkę od Ameryki, użylibyśmy jej na odbudowę portów i miast, dróg kolejowych i transportu, zniszczonych mostów oraz na odbudowę naszego przemysłu i rolnictwa.

— Jakich gwarancji udzieli Polska za utrzymanie kredytu?

— Rząd polski zagwarantuje zwrot pożyczek zgodnie z warunkami, ustalonymi w umowach handlowych między zawierającymi je stronami. Naturalnie, że warunki, na jakich miałyby być spłacone pożyczki, musiałyby odpowiadać możliwościom gospodarczym naszego kraju, to znaczy, musiałyby to być pożyczki długoterminowa, lub przynajmniej średnio-termowa. W tej chwili kraj nasz jest tak zniszczony, a społeczeństwo tak zjednoczone, że nie moglibyśmy spłacać pożyczek w bliskim terminie. Jest bowiem niemożliwe, aby pokolenie obecne, które przeżyło tak straszna wojnę i jest zupełnie wyczerpane, potrafiło wytworzyć bez przedniej odbudowy życia gospodarczego tyle dóbr społecznych, by móc jako tako wyżycić siebie i zaoszczędzić odpowiednią nadwyżkę na spłacenie pożyczek w niedługim czasie.

— Czy sądzi pan, że odmowa udzielenia pomocy finansowej oddziałalaby na ekonomiczne i polityczne stanowisko Polski i jej stosunki z Rosją i w jaki sposób?

— Polska pragnie współpracować w dziedzinie gospodarczej ze wszystkimi narodami. Zawarta już umowy handlowe z Związkiem Radzieckim, Szwecją, Norwegią, Danią, Jugosławią i Rumunią. Prowadzimy układy o zawarciu dalszych umów ze Szwajcarią, Włochami itd. Pragniemy bardzo zawrzeć podobne umowy handlowe ze Stanami Zjednoczonymi i z Wielką Brytanią. Naturalnie, gdyby Stany Zjednoczone z Wielką Brytanią powstrzymały się z jakichkolwiek powodów od gospodarczej współpracy z Polską, wówczas nasze stosunki handlowe musiałyby się ograniczyć z natury rzeczy — i nie z naszej winy — do tych krajów, z którymi posiadamy umowy handlowe, oraz do przypadkowej wymiany towarowej z krajami, z którymi nie mielibyśmy umów handlowych.

— W jakim kierunku zmierzają będzie przyszła gospodarka Polski: w kierunku upaństwowienia na bardzo dużą skalę, czy też utrzymanie zostaną możliwości inicjatywy prywatnej?

— Jak wiadomo Rząd polski przedłożył Krajowej Radzie Narodowej projekt ustawy o nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu. Krajowa Rada Narodowa składająca się z przedstawicieli 6 stronnicwa politycznych, a stanowiąca tę po długiej dyskusji, podkreślającej różnicę stanowisk, w końcu jednomyślnie przyjęła. Ustawa przewiduje, że obok upaństwowionych kluczowych gałęzi przemysłu pozostanie bardzo duża dziedzina wytwórczości w rękach prywatnych przedsiębiorstw. Upaństwowiliśmy przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 50 pracowników, przy czym wyłączyliśmy tu przedsiębiorstwa budowlane, instalacyjne, pionierskie sezonowe itd. Przedsiębiorstwa zatrudniające do 50 pracowników, pozostają w rękach prywatnych. W naszych warunkach nieoczekiwanej mechanizacji produkcji do poziomu jaki istnieje w krajach wysoko uprzemysłowionych, są to przedsiębiorstwa bardzo liczne. Ponadto Polska nie zastosowała przy przejściu niektórych gałęzi przemysłu metod rewolucyjnych, jak wynika z faktu, że nie przyjęła przemysłu bez odszkodowania. Postanowiliśmy wyplacić właścicielom — nietylko zagranicznym, ale i krajowym — odpowiednie odszkodowania, którego zasady zostaną ustalone w sposób sprawiedliwy.

— Jak będą traktowane obce inwestycje i czy Polska życzy sobie i zachęca do takich inwestycji w przyszłości?

— Naturalnie z chęcią zgodzimy się na inwestycje obcych kapitałów i zapewnimy im godziwe zyski. Pragniemy uniknąć bezplanowych inwestycji obcych kapitałów: mówiąc wyraźnie, aby nam np. nie otwierano fabryk dla produkowania towarów luksusowych, gdy potrzebujemy koniecznie takie towary, bez których ludność nasza nie może się obejść.

— Podkreślam, że zakładanie nowych przedsiębiorstw, nawet w podstawowych przemyślach i w komunikacji, jest możliwe po uzyskaniu koncesji, i że w myśl ustawy o zakładaniu nowych przedsiębiorstw wielkość ich nie jest ograniczona liczbą 50 zatrudniających pracowników.

— Jakże metody handlu z państwami zachodnimi Polska proponuje: co może eksportować, w jakiej ilości oraz ile nadwyżki na eksport zostanie po przeprowadzeniu eksportu do Rosji?

— Różne metody w handlu mogą być dobre i pożyteczne, o ile prowadzą do celu, a celem naszym jest szybka odbudowa zniszczonego kraju i normalizacja stosunków gospodarczych. Za dostarczone towary, z zewnątrz możemy płacić eksportem węgla, który już dziś jesteśmy w stanie wydobyc w takich ilościach, by pokryć własne potrzeby i posiadać tutaj duże nadwyżki. Poza węglem będziemy mogli eksportować wiele innych towarów, zwłaszcza po usunięciu zniszczeń naszego aparatu gospodarczego.

— Nie wiem, dlaczego utrwalił się na Zachodzie pogląd, że Polska eksportuje do Rosji nadmiar towarów. Nasz eksport do Rosji ogranicza się przeważnie do węgla. A że eksport ten nie jest nadmierny, świadczą o tym 3 miliony ton wydobytgo węgla, leżące na zwalach przy kopalniach, którego z braku transportu nie możemy wyeksportować, ani rozprzedać po własnym kraju. Wziamian za węgiel otrzymujemy od Związku Radzieckiego smary benzynę, rudy żelazne. Otrzymujemy również od Związku Radzieckiego bawełnę, płacąc za nią częścią gotowych produktów tekstylnych. Bez bawełny Związku Radzieckiego nasz przemysł tekstylny — na szczęście nasze tylko — znacznie zniszczony — byłby bezczynny, robotnicy nasi pozbawiliby możliwości pracy, a ludność zupełnie pozbawiona odzieży. Bez rudy żelaznej nie moglibyśmy uruchomić naszych hut i stacjonalibyśmy wobec zupełnego braku żelaza, tak niezbędnego do odbudowy kraju. Niech nam tylko kraje, posiadające kapitały finansowe i nadwyżki środków produkcji pomogą odbudować nasz przemysł, a przekonają się, że uczynią korzystny interes także dla swych krajów, albowiem Polska, odbudowana z ruin, pracująca i produkująca dobra społeczne, może się włączyć do międzynarodowego handlu, jako nowy i pożyteczny kontrahent, co zresztą już w miarę swych możliwości uczyniła.

— Jakże jest stanowisko polskich robotników — zarówno pod względem politycznym, jak i pod względem zdolności i sprawności w pracy?

— Polscy robotnicy są dobrze znani z głębokiego umiłowania swego kraju. Pracowitość ich znana jest nie tylko w kraju, ale i zagranicą. To też mimo straszliwego wyczerpania przez okres wojny i okupacji zabrali się nie tylko z uporem, ale i z pewnym fanatyzmem do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy i do produkowania tego, co jest niezbędne dla ich i społeczeństwa bytu. Są świadkami tego, że pracując ciężko i często nie dojadając, pracują po to, aby im jutro było lepiej.

— W takich krajach, pooblebiam sobie, że poznałem je dobrze — jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, uruchomienie jakiegos nowego przedsiębiorstwa, czy wstawienie nowej maszyny, przechodzi bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi. W Polsce każda wydobytka z pod gruzów i wyreperowana maszyna, nie mówiąc już o uruchomieniu fabryki — to święto dla robotników. Patrzą na to, co zrobili, nie tylko z radością i dumą, ale i z ufnością, że dzieki pracy ich rąk i mózgow kierowników technicznych, kraj nasz wydobędzie się ze zniszczenia i nędzy, zapewniając w niedalekiej przyszłości społeczeństwu całemu, — jeżeli jeszcze nie dobrobyt — to przynajmniej skromny byt.

JAN WEISS

Kra i życie

Wiecznie nowe i wiecznie stare są zmagania między zimnem i ciepłem, zmagania, które stanowią jedną ze składowych części pełnego tajemnic życia Przyrody w ogóle.

W jakże jaskrawej, choć przez wszystkich nie w równej mierze odczuwanej formie wydatniają się te zmagania szczególnie w porze zimowej, tam, gdzie otaczające powierzchnię ziemi ciepło ukrywa się w warstwach wody jezior czy rzek, tam, gdzie — odwrotnie — wciskające się w niższe regiony atmosfery zimno napotyka na stawiający opór pancierz wody.

Czy zetknięcie tych na pozór wrogich sobie sił nosi charakter walki? Czy może niewinnie tylko gry przemiany materii? A może to pewnego rodzaju akt miłości w Przyrodzie? Nie wiem! W każdym razie rodzi się coś nowego, rodzi się lód.

Po obu brzegach, wzdłuż całej srebrnej wstęgi starej Wiśły, wśród krzewów wiklin w przybrzeżnych szuwarach i zalanych łakach powstaje lśniący, gładka tafla lodu, o brzegi którego objęta się wartki prąd rzeki, prąd życia, które porywa w swe silne ramiona wszystko, co mu staje na drodze, wszystko co się zbliży do niego zbliża, czy to z ciekawości, z przypadku, lub też może przeznaczenia.

Gdzieś hen w sercu kraju odrywa się od swej macierzy — niewiadomo czyhałających nań niebezpieczeństw — młodzieńcze, wiotkie życie, mała tafla lodu.

Zawierowała kilka razy w kolo siebie i nim zdążyła sobie sprawę ze swego czynu, już porwał ją przemożny prąd, nie mający żadnych względów wobec jednostek, obojętny — czy słabszych czy silniejszych. Radość życia zamienia

Z procesu w Norymberdze

„Jeżeli Serbowie nie zaprzestaną sabotażu, zniszczą cały naród serbski” — powiedział Hitler

Zeżnanie świadka marszałka Paulusa

Norymberga. Na poniedziałkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału prokurator radziecki Pokrowski oświadczył, iż Niemcy 7 razy zapewniali Jugosławię o swojej przyjaźni i obiecywali uszanować granice tego państwa. Przy pomocy V kolumny Hitler przygotowywał rozsadzenie państwa od wewnątrz, lecz po zajęciu Austrii, Czechosłowacji i Polski zapomniał, że nie pragnie zmian terytorialnych na Bałkanach.

Prokurator odczytuje oświadczenie rządu jugosłowiańskiego, z którego wynika, iż wśród mniejszości niemieckiej zostały utworzone jednostki wojskowe, liczące pół miliona żołnierzy. Plany niemieckie przewidywały podział kraju i wyznaczone gauliterów spośród przywódców związku kultury niemieckiej, którzy mieli objąć urzędowania po wkroczeniu wojsk niemieckich.

Prokurator Pokrowski przytacza również zeżnanie marszałka Paulusa, który, jak wiadomo, skapitulował wraz z VI armią niemiecką w Stalingradzie. Paulus oświadczył, że akcja przeciwko Jugosławii została podjęta w porozumieniu z Węgrami, celem zabezpieczenia prawego skrzydła przed rozpoczęciem operacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, zgodnie ze słynnym planem Barbarossa.

Część ziem jugosłowiańskich miały otrzymać Węgry i Bułgaria. Włochom zaś przypadłoby w udziale kontrola nad Bośnią i Czarnogórzem.

Z pisemnych zeżnań b. premiera Jugosławii podczas okupacji, gen. Nedica (który, jak wiadomo, popełnił niedawno samobójstwo w więzieniu w Belgardzie) wynika, iż gen. Praha Michajłowicz proponował utworzenie wspólnego frontu przeciwko oddziałom partyzanckim marszałka Tito. Nedicz spotkał się, że we wrześniu 1943 roku zebrał po raz pierwszy z Hitlerem, który powiedział mu, że „jeżeli Serbowie nie zaprzestaną sabotażu, zniszczą cały naród serbski” — oświadczył Hitler.

Prokurator radziecki Zoria oświadczył, iż napaści faszystów niemieckich na Czechosłowację, Polskę i Jugosławię były tylko przygotowaniem do generalnego ataku na Związek Radziecki. Podczas działań wojennych faszyci niemieccy wyładowywali swoją zwierzęcą nienawiść do narodów słowiańskich.

Plan generalnego ataku na Z. S. R. R.

Wojska miały się zatrzymać na linii Astrachan — Archangielsk

Prokurator odczytuje zeżnanie generałów niemieckich, stwierdzające, że już w lipcu 1940 roku przystąpiono do przygotowania ataku na ZSRR. Marszałek von Paulus stwierdził, iż według planów operacyjnych sztabu niemieckiego, 130 dywizji miało być rzuconych na Związek Radziecki. Po zajęciu Moskwy, Leningradu, Ukrainy i północy Kaukazu wojska miały się zatrzymać na linii Astrachan — Archangielsk.

Na popołudniowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału zeżnał 56-letni marsz. Friedrich von Paulus, który był do ostatka w Stalingradzie. Dostawszy się do niewoli radzieckiej, uświadomił sobie błędy narodowego socjalizmu i za zezwoleniem władz radzieckich stanął na czele komitetu „Wolnych Niemiec”, zorganizowanego w Związku Radzieckim.

Na pytanie prokuratora radzieckiego, Rudienko, marsz. von Paulus odpowiada, iż od r. 1940 był on przydzielony do głównej kwatery armii niemieckiej w celu przygotowania wojny przeciwko ZSRR. Oskarżenie nie spu-

się w twój. Objęta się o większych i silniejszych współtowarzyszy losu, by wreszcie ulec zmiażdżeniu przez silniejszych i... brutalniejszych. Nie dotarła do celu...

Prąd życia nie powstrzymuje swego biegu. A gdzie stała twoja kolebka, większa kfo? Płyniesz radośnie, skutecznie odpychasz słabszych i matorczywszych, a sama różniesz i przybierasz na sile w walce o miejsce i byt. Jedziesz zbyt pewnie, jedziesz dumnie, aż tu nieoczekiwanie wystąpią z wody i zagradzają ci drogę filar mostowy staje się sprawcą zakończenia i twego żywota.

Tam znów w ostrożnym oddaleniu od sąsiadów płynie średniej wielkości kra. Ma poza sobą już poważny szmat drogi, ma pewne doświadczenie i konsekwentnie prze naprzód. Płynie swobodnie i nie widzi tuż tak blisko już grożącego jej niebezpieczeństwa. Ktoś ją ostrzeże? Za późno! Wpada w brutalne, silne ramiona wiru wodnego, który swej ofiary już nie wypuści. Zdaje mi się, jak bym słyszał wolań o ratunek, krzyk zbolalej duszy. Konwulsyjnymi ruchami usiłuje wyostać się na szeroką drogę utartego szlaku. Nadaremnie! Tu jej przeznaczenie, tu zakończenie wyścigu życiowego.

Kra łączy się i dzieli, to znów dzieli i łączy, byle tylko płynąć dalej torem życia, byle żyć jak najdłużej, by dotrzeć do celu. Do celu? Wszak i ten cel jest niewiadomy i tajemniczy, jak cały wyścig i bieg i walka w tym wiecznym korycie życia niezbadanego.

Widzisz tam na środku poważnych rozmiarów krę, która majestatycznie płynie w oddaleniu od brzegów korytem rzeki, niby nie pozwała się niczym wzruszyć i zwieść z obranej drogi? Płynie wciąż samym środkiem, szczęśliwie omija nastawione nań siła w formie filarów i innych zasadzek, które ofiary swe w tak nieublagany sposób skazują na zagładę. Płynie i płynie i dobiega... do celu.

szczają oka z marszałka, który z charakterystycznym u niego tikiem nerwowym stwierdza, iż celem kampanii miało być okrążenie Armii Czerwonej, nim zdąży się ona wycofać w głąb kraju. Pierwsze wojska, mające wziąć udział w zaatakowaniu Związku Radzieckiego, zajęły swe pozycje w lutym 1941 r. W marcu, na skutek zmiany decyzji Hitlera, gen. Paulus został wysłany do Budapesztu w celu opracowania z węgierskim sztabem generalnym planu uderzenia na Jugosławię. Celem odciążenia uwagi od przygotowań na Wschodzie, stworzono w Norwegii i północnej Francji pozory przygotowań inwazyjnych w Wielką Brytanię.

Na pytanie prokuratora Rudienki, który z oskarżonych ponosi największą odpowiedzialność za napaść na Związek Radziecki, Paulus odpowiada: „Keitel, Jodl i Goering. Goering jako dowódca Luftwaffe, Goering, jako marszałek Rzeszy, Goering, jako kierownik ciężkiego przemysłu”.

Goering potakując, kiwa głową. Na zakończenie swego zeżnanie von Paulus stwierdza, iż Hitler pragnął, aby wojska niemieckie doszły do Włgi. Cel ten daleko przewyższał militarne możliwości Niemiec i wyrażał bezgraniczne ambicje Hitlera i jego reżimu. Hitler podkreślał niejednokrotnie, że gospodarcza konieczność zdobycia nafty rosyjskiej, bez której wygranie wojny było niemożliwością. Planował on rabunkową gospodarkę na ziemiach radzieckich, aby po zwycięstwie na zachodzie ugruntować supremację niemiecką w Europie.

Następnie świadek gen. Pickenbrock z wywiadu niemieckiego stwierdza, iż miał za zadanie przygotowanie specjalnych oddziałów spadochronowych dla działalności w bałtyckich republikach radzieckich, i że wbrew prawom międzynarodowym, oddziały te nosiły często mundury Armii Czerwonej.

Prokurator Zoria stwierdza, że hitlerowcy starali się stwarzać trudności w Persji, przez którą przechodził sprzęt dla Armii Czerwonej. Z dokumentu, noszącego datę 12 lutego 1944 r. wynika, iż Himmler otrzymał od Hitlera rozkaz zorganizowania wywiadu niemieckiego pod zarządem ministerstwa spraw zagranicznych. Trudno sobie zdać sprawę, gdzie się kończy gestapo Himmlera, a gdzie się rozpoczyna ministerstwo spraw zagranicznych Ribbentropa. W państwach, które utrzymywały dyplomatyczne stosunki z Rzeszą, działało gestapo pod maską misji dyplomatycznych.

Powitaj komisarza spisowego jak miłego gościa

Deportowani osobami bezpaństwowymi

Frankfurt. Amerykańskie władze okupacyjne otrzymały od wielu krajów europejskich wezwania, aby dać ich deportowanym obywatelom wybór między powrotem do kraju, a utratą przywilejów osób deportowanych. Narody te proponują zaklasyfikowanie deportowanych jako „osoby bezpaństwowe”, które będą otrzymywać takie same racje żywnościowe, jak niemiecka ludność cywilna. Usunięcie statutu deportowanych nakłoni wielu deportowanych do powrotu do kraju. Przystępującą liczbę takich repatriantów ocenia się na 200 000.

Manifestacje antybrytyjskie w Egipcie

Kair. Studenci egipscy manifestowali przeciwko W. Brytanii w związku z mającym wkrótce nastąpić rozpoczęciem rokowań o rewizję traktatu anglo-egipskiego.

Jakiż to cel? Wpada do mądrych wód Bałtyku, by tu po pewnym czasie zamienić się w pierwotny stan wody, by pod wpływem działania promieni słonecznych, jako cząstka pary powędrować w chmurach spowodowanych przez dalekich krań, by w formie opadu znów znaleźć się wśród śródłodowych wód jezior, rzek itp. zbornic wodnych.

Płynąc w mniejszych skupieniach, żywot kry jest dłuższy, pewniejszy i łatwiej dociera do celu swego przeznaczenia.

W skupieniach większych utrzymanie się na powierzchni jest trudniejsze. Ofiary są liczniejsze. Kolizje, rozbicia, tragedie!

Zachodzą i wypadki zbiorowych katastrof, podczas których ginie kra w miliochowych ilościach. Tworzy się gdzieś zator.

Jakaś siła wyższa zatrzymuje normalny bieg życia. Kra weszczyna ze sobą walkę, bój śmiertelny, który nie zna żadnego miłosierdzia. Walka jest brutalna, bezwzględna. A jednak nie ma ukłonenia dla nikogo, cierpienia — ma jej lub więcej — są równie wielkie dla wszystkich.

Dopiero jakaś siła zewnętrzna kładzie kres tym zmaganiom. W tym wypadku człowiek jest wykonawcą tej siły. Padają pociski armatnie, bomby lotnicze, dynamit — powstaje ogromne spustoszenie, które mimo podążnięcia za sobą strasznych ofiar, zwalnia część kry z śmiertelnych zmagani i powoli, powoli pozostawia przy życiu część zaczyna wkracać na drogę normalnego biegu, szuka dawniejszego sposobu życia, by — minto wciąż jeszcze grożących, lecz już mniejszych niebezpieczeństw — iść ku swemu przeznaczeniu.

Zdąży i dociera do celu, aby służyć większym, niezbadanym a przez rzuconą w wir życia jednostkę i tak niezrozumianym celom! Żyje i spełnia swe zadanie z woli wyższej!

Spis musi się udać — społeczeństwo zda egzamin wyrobienia obywatelskiego

Wywiad z Generalnym Sekretarzem Spisowym

Warszawa. W związku ze zbliżającym się terminem powszechnego sumarycznego spisu ludności, przedstawiciel PAP uzyskał od Generalnego Komisarza Spisowego Zygmunta Padowicza szereg informacji na temat wykonanych już prac przygotowawczych i techniki spisowej.

— Dlaczego spis przeprowadza się w tak krótkim terminie, t. zn. w miesiąc zaledwie od uchwały Rady Ministrów?

— Potrzebę uzyskania liczb drogą spisu ludności odczuwano w równie dużej, jak obecne mierze, od chwili odzyskania niepodległości. Trudności organizacyjno-techniczne i inne nie pozwoliły na wcześniejsze przeprowadzenie spisu. Trudności te obecnie zmniejszyły się, z drugiej zaś strony ustalony na dzień 14 lutego termin musimy traktować jako ostateczny, każdy dalszy bowiem termin połączony byłby z sezonowymi przeszkodami, jak praca na roli, w przemyśle budowlanym i innych, związanych z sezonem wiosennym. Przewidywać również należy zwiększenie z wiosną ruchu osadniczo-przesiedleńczego i repatriacji.

— Zmontowanie tak wielkiej akcji w rekordowo krótkim czasie wymagało niewątpliwie dużego wysiłku. Czy moglibyśmy dowiedzieć się, jaki miały przebieg prace dotychczas wykonane?

— Nie wdając się z braku miejsca w szczególności, można powiedzieć, że wszystkie czynności przedspisowe wykonane zostały pomyślnie. Wydrukowano i rozesłano do powiatów i gmin około pół miliona formularzy i instrukcji spisowych.

Powołano do życia wojewódzkie, powiatowe i miejskie władze spisowe oraz ich pomocnicze organy terenowe. Zwerbowano ponad pięćdziesiąt tysięcy ochotniczą armię komisarzy spisowych. To ostatnie zadanie należało do najtrudniejszych. W dużym stopniu udało się je osiągnąć dzięki pomocy w dziedzinie popularyzacji spisu ze strony organizacji politycznych, zawodowych, duchowieństwa, prasy, radia i kina. Akcja ta spotkała się z tak żywym oddźwiękiem społeczeństwa, że na niektórych terenach werbunek komisarzy spisowych zakończono przed terminem.

— Jak się przedstawia od strony technicznej sam proces spisowy?

— Spis odbywać się będzie w sposób następujący:

Komisarze spisowi obchodzący będą w dniach 14 do 17 lutego kolejno wszystkie mieszkania i domy. Muszą przy tym uważać, by nie pominać żadnego obiektu. Jest to szczególnie ważne w miejscowościach, dotkniętych wojną, gdzie często w ruinach może ktoś zamieszkiwać.

Komisarze spisowi będą wypełniać formularze spisowe na podstawie ustnych informacji udzielanych bezpośrednio przez domowników. Należy pamiętać, że komisarz pełni swą odpowiedzialną pracę honorowo, pracę tę należy mu ułatwić.

A więc w pierwszym rzędzie nie można zmuszać go tam, gdzie wszyscy domownicy wychodzą z domu, do kilkakrotnego przychodzenia. W okresie spisu, to znaczy od 14 do 17 lutego, w każdym mieszkaniu powinien ktoś oczekiwać na komisarza spisowego, w celu udzielenia mu wszystkich niezbędnych informacji.

— Jakim warunkom winny odpowiadać te informacje i czy będą służyć jakimkolwiek innym celom poza statystycznymi?

— Informacje, udzielane komisarzom, muszą być zgodne z prawdą i dokładne.

Informacje te będą wykorzystane wyłącznie dla celów statystycznych. Należy wyzbierać się wszelkich obaw przed jakimkolwiek osobistymi ujemnymi skutkami udzielania tych informacji. Na zasadzie ustawowo zastrzeżonej tajemnicy statystycznej, indywidualne zeznania statystyczne nie mogą być udzielone, ani wykorzystane dla innych celów, jak np. przez władze skarbowe, urzędy kwaterunkowe itp.

W tym miejscu muszę zwrócić uwagę, że spisujemy ludność obecną w dniu spisu, a nie zamieszkałą. Fakt ten niebicie świadczy, że nie zamierzamy ustalać faktycznego zaludnienia mieszkań. Należy podawać zgodnie z prawdą liczbę osób.

Władze miejskie Stolicy, na terenie której odbędzie się z uwagi na wyjątkowe potrzeby związane z planem odbudowy, spis imienny osób, oraz lokali i nieruchomości, obowiązują to samo zastrzeżenie tajemnicy statystycznej.

Jestem przekonany, że kary grzywny i aresztu, przewidziane na uchylających się od spisu, bądź zeznających fałszywie, nie będą miały w praktyce zastosowania, społeczeństwo zda egzamin obywatelskiego oświadczenia pomyślnie.

Dni bezmięsne w restauracjach

Wobec katastrofalnego spadku pogłowia zwierzęcego w kraju i wynikłej z tego powodu konieczności ograniczenia spożycia mięsa, Prezes Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 1. 2. 1946 r. wprowadził ograniczenia zarówno w dziedzinie spożycia mięsa, jak i obrotu handlowego mięsem i jego przetworami, pochodzącymi z uboju zwierząt rzeźnych.

Ograniczenie pierwszego typu obejmuje zakaz podawania i sprzedawania potraw mięsnych pod każdą postacią, oprócz potraw z drobiu, ryb, królików i dziczyzny w przedsiębiorstwach przemysłu gospodniego: w restauracjach, barach, bufetach, pasztecziarniach, kawiarzach, winiarniach, piwiarniach, stołówkach i jadłodajniach w dni bezmięsne, t. zn. we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia. W pozostałe dni tygodnia dozwolone jest podawanie i sprzedawanie posiłków mięsnych, jednakże waga ich nie może przekraczać 200 gramów z tym, że dla jednej osoby może być sprzedane tylko jedno danie mięsne. Ponadto ilość rodzajów potraw z mięsa lub z jego przetworów zostaje ograniczona do 4 dań, wymienionych w jadłospisie. Również waga wędlin i wszelkich innych przetworów mięsnych, podawanych w stanie naturalnym lub w postaci gorących potraw nie może przekraczać 200 gramów.

Jeśli chodzi o ograniczenia w dziedzinie obrotu mięsem, to w dni bezmięsne wzbronione jest dokonywanie wszelkich obrotów mięsem i jego przetworami, pochodzącymi z uboju zwierząt rzeźnych w jatkach, sklepach żywnościowych, przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego, straganach ulicznych itp. Nakoniec w dni bezmięsne zakazane jest podawanie, sprzedawanie oraz obrót konserwami mięsnymi.

Osoby przekraczające wspomniane zarządzenia, będą karane aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 500 000 zł. Ponadto mięso i wyroby mięsne, wprowadzone do spożycia wbrew przepisom zarządzenia, ulegną konfiskacie z tym, że zostaną one rozdzielone między ludność w drodze obrotu reglamentowanego.

Trzykrotne ukaranie za przekroczenie niniejszego zarządzenia będzie służyć za podstawę do odebrania koncesji na prowadzenie zakładu gastronomicznego, względnie punktu sprzedaży.

Należy podkreślić, że zarządzenie powyższe, podyktowane koniecznościami ciężkiego, obecnie przez nas przeżywanego, powojennego okresu, po ograniczeniach przemysłowych, jest pierwszym tego typu zarządzeniem w Polsce, zmierzającym do racjonalizacji deficytowych narazie środków żywności. Jest ono daleko liberalniejsze od podobnych ograniczeń, wprowadzonych we wszystkich niemal krajach europejskich. Sądzić należy, że przyjęte ono zostanie przez społeczeństwo z należyтым zrozumieniem.

Trzebiński przyspieszył kroku. Nie miał się czego obawiać, bo mijali go przechodnie i ulica zaczęła się coraz bardziej ożywiać. Trzebiński dochodził do gwarnej ulicy. Naumyślnie zatrzymał się przed wystawą sklepową i spojrzął w bok. Perński zbliżał się do niego. Trzebiński czekał.

— Dzień dobry, panie wywiadowco. Brzmiała w tym przywitaniu pewna dźwięczna ironia. Specjalny akcent na dwa ostatnie słowa świadczyły o tym.

— Czy pan ma specjalny interes mnie śledzić? — pytał.

— Ja, pana śledzić?

— No, jak nazwać to włóczenie się za mną?

Perński spojrzął Trzebińskiemu bystro w oczy. Wywiadowca zauważył w jego oczach złe błyski, co nie świadczyło bynajmniej o pokojowych jego zamiarach.

— Czego pan chce odemnie? — zapytał Trzebiński.

— Nic takiego, tylko chodzi mi o chwilę, małą chwilę rozmowy z panem. Może pan pozwoli, to wstąpimy do pobliskiej restauracji — zaproponował, wskazując spojrzeniem na przeciwległą stronę ulicy, gdzie nad wielkim oknem wystawowym widniał duży napis: Restauracja.

Z Pomorza

CHELMNO

— Straszna katastrofa budowlana. W czasie rozbiórki domów, spalonych przez wycofujących się z Bydgoszczy hitlerowców, wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar. Robotnicy, chcąc obalić jedną z zewnętrznych ścian, której nie można było zburzyć w praktykowany przy robotach rozbiórkowych sposób przez zarzucenie liny, usiłowali obalić szczyt za pomocą pchnięć kilkumetrowym drągiem. Po kilkakrotnym uderzeniu zwała się cała ściana domu, grzebiąc w swych gruzach robotników, zajętych obalaniem ściany. Spośród ofiar jedna osoba zmarła, 7 walczy ze śmiercią.

— Gospodarstwa, powstałe z Reformy Rolnej, zdają świadczenia w 100 procentach. Wnikając w trudności, jakie pokałał musieli chłopcy, obejmując w posiadanie działki parcelacyjne, z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że nie zawiedli pokładanych nadziei, oddając świadczenia w 100 procentach. Jako jedni z pierwszych z gospodarstw w Reformie Rolnej zdali świadczenia chłopcy gromady Stablewice gm. Unisław i to: ob. Frackiewicz Józef, ob. Taczkowski Jan, Kańczewski Antoni, Gałkiewicz Antoni, Gałkiewicz Józef, Cyrkiel Anastazja i Kamiński Maksymilian.

CHELMZA

— Uroczyste wręczenie aktów nadania ziem. Dnia 2 lutego br. o godz. 11 w lokalu miejscowego PPR odbyło się uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi rolnikom z gmin: Chelmża-Wieś, Lubianka i Zelgno. Ogółem nadano 60 aktów własności ziemi, pochodzącej z parcelacji okolicznych majątków, oraz z gospodarstw poniemieckich. Okrzykami na cześć Prezydenta Bieruta, Rządu Jedności Narodowej zakończono uroczystość.

WABRZEŻNO

— Z frontu świadczeń rzeczowych. Zbiórka kontyngentu w powiecie wabrzeskim odbywa się sprawnie. Kontrola z ramienia Pow. Rady Narodowej oraz inicjatywa, wspólnie podjęta przez Związek Samopomocy Chłopskiej, widać pomyślne wyniki. Wojewódzka grupa operacyjna, kontrolująca akcję zbiórki świadczeń rzeczowych, stwierdza sprawne działanie aparatu.

Uregulowanie podziału chleba kartkowego

Dotychczasowy stan rzeczy w rozdawnictwie chleba kartkowego ośmieszył był przedmiotem słusznego niezadowolenia odbiorców.

Głównymi przyczynami niezadowolenia było m. in. nierównomierne lub nienależyte rozdzielanie, wielodniowe przerwy w dostawach chleba i zbyt duże racje jednorazowych przydziałów. Celem usunięcia tych i innych niedociągnięć i usprawnienia zaopatrzenia ludności w chleb — Ministerstwo Apropozycji i Handlu wydało zarządzenie, które szczegółowo normuje technikę rozdzielnictwa chleba kartkowego.

Chleb musi być przez punkty rozdzielcze wydawany codziennie — w związku z tym w karcie zaopatrzenia należy przeznaczyć większą niż dotychczas liczbę kuponów na chleb.

Urzędy wojewódzkie obowiązane są zwrócić specjalną uwagę na terminowe zaopatrzenie piekarń w mąkę, sól i opał — w takich ilościach, by nie zachodziły przerwy w wypieku. Zaopatrzenie ludności w chleb ma być prowadzone wg planu, który powiata piekarni z poszczególnymi punktami odbiorczymi. W ten sposób przy jednoczesnym zobowiązaniu piekarń do maksymalnego wypieku chleba kartkowego, zapewni się konsumentom terminowe i pełne przydziały chleba.

Plan rozdziału chleba na każdy miesiąc powinien być podany do wiadomości publicznej.

Kontrola nad działalnością piekarń i punktów rozdzielczych zostanie znacznie wzmocniona. Jednym z głównych jej zadań będzie

ratu zbiórki świadczeń rzeczowych na terenie powiatu.

Ziemię poszczególnych gmin w realizacji świadczeń rzeczowych powiatu przoduje gmina Książki. Na ostatnim miesiącu znajdują się gmina W. Rychnowo i W. Radowiska. Na specjalną pochwałę zasługują gromada Zaskocz w gminie Książki, która oddała 140 proc. zboża, gromada Książki 107 proc., gromada Orłowo w gminie Płużnica 106 proc. i gromada Pływaczewo w gminie Kowalewo-wieś 104 proc. Gromady te oddały dobrowolnie swój kontyngent ponad normę, dając przez to dowód, że rozumieją doniosłość wypełniania swych obowiązków względem Państwa, jakimi są obecnie świadczenia rzeczowe.

NIESZAWA

— Uzbrojona banda faszystowska demoluje posterunek MO. Kilkudziesięciu osobników, uzbrojonych w automaty, dokonało napadu na posterunek Milicji Obywatelskiej w Piotrkowie Kujawskim, w pow. nieszawskim. Bandyci, przebrani w mundury Wojska Polskiego, zajęli przed posterunek MO samochodami. Po rozbrojeniu znajdujących się na posterunku milicjantów, opryszkowie pobili ich dotkliwie, po czym, po zniszczeniu wszystkich akt i umebliowania posterunku, odjechali samochodami w niewiadomym kierunku. Organa Bezpieczeństwa Publicznego i MO zarządziły poszukiwanie za niebezpieczną bandą, rekrutującą się niewątpliwie z członków faszystowskiej organizacji NSZ. Nie jest wykluczone, że samochody, których użyli bandyci do napadu na posterunek MO, pochodzą z kradzieży, gdyż przed niespełna tygodniem na szosie między Piotrkowem Kujawskim a Sepolnem dokonano napadu rabunkowego, gdzie dyrektorowi PZW z Pakości zabawiono 230.000 zł oraz auto ciężarowe i auto osobowe.

NAKŁO

— Prześwietlanie rentgenowskie. W dniu 5 lutego br. oddział PCK w Nakle przystąpił do prześwietlania rentgenowskiego miejscowego społeczeństwa. Szczególnie chodzi o wykrycie gruźlicy chorych. Akcję powyższą rozpozyczył od robotników, zatrudnionych w cukrowni. W programie uwzględniono również dzieci tak w wieku szkolnym jak i w starszym.

Program audycji Polskiego Radia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

PIĄTEK, 15 lutego

Ze względów technicznych praca Rozgłośni Warszawskiej PR rozpocznie się o godz. 16-tej.

16.00 — Reportaż dźwiękowy; 16.20 — „Nasze pieśni” w wykonaniu Ireny Gadejskiej; 16.40 — Przegląd codzienny; 16.45 — Audycja dla młodzieży; 17.00 — Audycja wojskowa; 17.15 — Pogadanka sportowa; 17.30 — Koncert Małej Orkiestry PR pod dyrykcją Stefana Rachonia; 18.00 — Odczyt popularno-naukowy; 18.15 — Przegląd prasy krajowej; 18.20 — Muzyka lekka z płyt; 18.50 — Wędrowka z mikrofonem; 19.05 — Z życia narodów słowiańskich; 19.15 — Koncert symfoniczny; 21.00 — Audycja dla Polaków zagr.; 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 22.00 — Koncert rozrywkowy; 22.30 — „Popiół i wiatr” fragmenty z poematu Antoniego Słonimskiego; 22.40 — Program na jutro; 22.45 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 22.55 — Muzyka taneczna z płyt; 23.25 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 — Hymn.

ALFONS A. OLKIEWICZ. (19)

Trzydzieści siedem plus trzy

POWIEŚĆ KRYMINALNA

(Ciąg dalszy).

Jeszcze jedno spojrzenie rzucił na front szarego domu i chciał pójść, gdy ujrzał cień postaci odłączającej się od cienia bramy. Był to wysoki człowiek. Chód tego człowieka ciężki i roboczy, był mu znajomy. Gdzieś go widział. Ale gdzie? Mózg Trzebińskiego silił się: gdzie widział tego człowieka? Aha! Tu przypomniał sobie znajomego Loniaka w mieszkaniu, jego dziwne, zagadkowe zachowanie się, niby nic nie wiedział o śmierci Loniaka. Ale po jakiego licha znajdował się w mieszkaniu i to akurat podczas tragicznych chwil, zagadkowej śmierci Loniaka.

Trzebiński jeszcze raz spojrzął w tę stronę, ale człowiek ten znikł. Szukał go wzrokiem nadaremnie. Nie mógł go znaleźć. Trzebiński poszedł znów na drugą stronę ulicy. Nie oglądawszy się, szedł rażno w dół ulicy. Skręcił w boczną ulicę. Instynktownie obejrzał się. W pewnej odległości za nim szedł. Perński, bo on to był. I on miał obie ręce zagrzebane w kieszeniach brązowego swego płaszcza, kołnierzyk postawiony, bo wiatr wiał dosyć silny.

Trzebiński powiódł za jego spojrzeniem. Wahał się. Ale to trwało chwilę, ścisnął rękojeść rewolweru i rzekł:

— Dobrze.

Poszli. Zajęli w ciemnym kącie stolik. Perński zamówił dwa piwa i zaraz, skoro kelner oddał się, pochylał się do Trzebińskiego:

— Pan ma zamiar udać się do Cecylii Stawińskiej, a nie wie, gdzie mieszka.

— Dowiem się.

— Cecylia Stawińska ostatnio przeprowadziła się.

— Dokąd?

— Tego panu nie powiem.

— Dlaczego?

— Dział pan do niej nie pójdzie, wywiadowco.

— Pójde.

— Pan nie pójdzie! — rzekł z naciskiem Perński.

— Hm, skąd pan wie, że chcę do niej pójść? — rzekł po chwili Trzebiński.

— Wiem — odparł tajemniczo. — I to musi panu wystarczyć.

— Ale to mi nie wystarczy. Chcę wyjaśnienia.

— Nie otrzyma pan.

Perński patrzył bystrym swym wzrokiem prosto w oczy Trzebińskiego.

— Zresztą, nie znam wcale pana. Wprawdzie miałem zaszczyt pana poznać, jako znajomego śp. Loniaka, tam

w jego mieszkaniu, ale niestety, tylko przelotnie. Znikł mi pan w niewytłumaczony sposób.

— Chciał pan wtedy ode mnie dużo wyjaśnić.

— Tak.

— I tak by pan ich nie otrzymał, bo doprawdy nic nie wiedziałem i nie wiem.

— Pan kłamie!

Perński uśmiechnął się.

— Jakiem Perński, nie kłamie.

— Ale pan, panie Perński, interesuje się tym wypadkiem kryminalnym.

— Jak pan uważa. Wypadek kryminalny jest interesujący, godny pióra twórcy powieści sensacyjnych. Nie przeczę.

Jego spojrzenie prosto wświdrowało się w zrenice Trzebińskiego.

Trzebiński wytrzymał jego wzrok i ze zwykłym spokojem zapytał:

— Dobrze, powiedzmy, że pójde złożyć wizytę Cecylii Stawińskiej, co wtedy?

— Nic takiego, tylko połknie par kulke.

— Hm... to zależy kto prędzej wyciągnie broń.

— Kto prędzej wyciągnie broń? Ha, ha, ha! — śmiał się Perński. — Umiem doskonale strzelać przez kieszeń i to celnie. Jestem ciekawy, kto pierwszy zimnym stanie się trupem. (C. d. n.)

Kronika

Czwartek
14
Lutego,
Walentego

— Kierownictwo Teatru Polskiego donosi, że w sobotę, dnia 16 lutego 1946 r. odbędzie się bal artystyczny w sali „Tivoli”.

Atrakcją tego dnia będą popisy gości na scenie biorących udział w balu.

Każdy z gości będzie miał możliwość ujawnić swój talent artystyczny. Wartościowe talenty będą nagrodzone i zaproszone do współpracy dla dobra sztuki polskiej i teatru miejscowego. Popisy w kostiumach mile widziane. Ceny przy bufecie przystępne.

— Zrzeszenie Kupców w Grudziądzu zawiadamia wszystkich firm handlowe miasta, że zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Miasta Grudziądza, na mocy rozp. Prezydenta RP z dnia 13. 12. 1927 r. o godłach państwowych wzbiorzone jest przez osoby i instytucje prywatne używanie herbu państwowego (orla na czerwonym tle), herbów wojewódzkich oraz państwowych i gminnych — dla celów handlowych, oraz na blankietach i szyldach.

Przekroczenia karane będą zgodnie z wyżej cytowanym rozporządzeniem.

— Odczyty historyczne ob. prof. Kamińskiego St. po krótkiej przerwie z powodu choroby profesora są w dalszym ciągu aktualne. Odczyty odbywają się co niedzielę za wyjątkiem świąt, o godz. 15 w lokalu PSL przy ul. Sobieskiego 12. I piętro.

Prosimy o liczne przybycie słuchaczy i zapraszamy młodzież wszystkich szkół, młodocianych, dorosłych i członków partii politycznych.

— Towarzysz Muzyczne im. Stanisława Moniuszki w Grudziądzu urządza w sobotę, 16 lutego od godz. 19 w salach Szkoły Muzycznej przy ul. Ogrodowej 35, Wieszaków z tańcami, na który uprzednio zaprasza wszystkich członków i sympatyków Towarzystwa. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które wydał sekretariat Szkoły w godz. popołudniowych. Drobod p. e. złączony na pokrycie kosztów czesnego dla nie-emożnych uczniów Szkoły Muzycznej.

— Przed Sądem Doradczym odbędzie się dnia 21 bm. godz. 9, rozprawa przeciwko Stanisławowi Firze o rozbój.

Wstęp dla publiczności za zezwoleniami wstępu, które wydawane będą Okręgowym między 10 a 12 godziną w Sądzie Okręgowym w biurze nr 35.

LANCUCH PRASOWY NA ODBUDOWE SIEROCINCA ŚW. JÓZEFA, UL. BYDGOSKA

Wierwana przez ob. Marcinkowa ob. H. Kostrowską wpłaca 100 zł i wzywa ob. ob. Katarfiszowa, Czerwony Dwór; K. K. weka, ul. Św. Wojciecha; Jesionowskiego, ul. Kujota.

NA KOŚCIOŁ W TARPNE

Ob. Eichlerowa Cecylia, wzwana przez ob. Centkowskiego, wpłaca 100 zł i wzywa ob. ob. Nowej Wsi, kierownika spółdzielni w Świerkocinie, ob. Derde przy ul. Kościuszki i prezesa Bernarda Likierskiego przy ulicy Kilińskiego.

Ob. Lejkowski Jan, wpłaca 50 zł i wzywa ob. ob. Dominika Wielgosza, Krzyżowa 1; prof. Grógera, Paderewskiego.

Ze sportu

POMOCZANIE WIKLIŃSKI ŚLĄSK 10:6

Grudziądzanie Wikliński zwyciężyła Pawliczka. Rozegrane w Bydgoszczy międzyokręgowe zawody pięcioboju Pomorze—Śląsk, zakończyło się zwycięstwem Pomorza 10:6. Drużyny wystąpiły w osłabionych składach. Śląsk bez Grądkowskiego, Pomorze bez Józwiaka i Zaleskiego.

Przebieg walk był następujący:
W wadze muszej: Borowicz (P.) zwycięża Bazarnika (Śl.).

W wadze koguciej: Szulc II (P.) przegrywa minimalnie na punkty do Grzywacza (Śl.).

W wadze piórkowej dobrze dysponowany Rinke (P.) przegrywa z Taesarkiem (Śl.), w drugiej rundzie przez techniczne k.o.

W wadze lekkiej Sowiński (P.) przegrywa z Komudą (Śl.), wynik ten krzywdzi Sowińskiego, który zasłużył co najmniej na remis.

W wadze półśredniej, rewelacyjny talent Wikliński (P.) zwycięża Pawliczka (Śl.).

W wadze średniej, najciekawszej walce wieczoru, Bendnarz (P.) niesłusznie przegrywa z Nowarą (Śl.).

W wadze półciężkiej Stocki (P.) bije Kurka (Śl.).

W wadze ciężkiej po słabej walce Leśniak (P.) zwycięża Jasiulka (Śl.).

W przedmeczku odbyły się dwie walki finałowe mistrzów juniorów okręgu.

W wadze papierowej Baranowski (TUR Grudz.) zwycięża wysoko na punkty Mikulskiego (Brda — Bydg.).

W wadze lekkiej Sikora (Maraton — Toruń) zdobywa mistrzostwo w. o. na skutek nadwagi swego przeciwnika.

Sędziował w ringu bardzo dobrze ob. Derda Kazimierz (Poznań), na punkty Białas (Śl.), mgr. Werwiński (P.), Dobrzański (Gdańsk) i Bielewicz (Poznań).

Sekundowali drużynie Śląskiem Sztandem, drużyna Pomorskiej trener Sztandem. Zainteresowanie zawodami wielkie.

Po ciężkich latach okupacji

Podniosła uroczystość pierwszej przysięgi wojskowej w Grudziądzu

W Rejonowej Komendzie Uzupelnień w Grudziądzu odbyła się w niedzielę, 10 bm. rządku i podniosła uroczystość: pierwsza od czasu oswoobodzenia miasta przysięga jednostek Wojska Polskiego.

Przysięga — to moment zawsze wzruszający, to moment wzbijający się do góry i pozostający tam po wsze czasy.

Sztandar biało-czerwony na bronii w kołach.

Do w dwuzeregu ustawionych oficerów, podoficerów i żołnierzy przemawia w krótkich słowach kapitan Blajer, podkreślając znaczenie przysięgi i wskazując na najwyższą cnotę żołnierską, jaką jest honor, który żołnierz utracić może tylko razem ze swym życiem.

Padła komenda: Do przysięgi! Za ks. prob. Kalinowskim — w obliczu Krzyża i płonących świec powtarzane słowa, To miśkie oddanie się ciałem i duszą Sprawie Polskiej!

Następnie potęgują z pierś żołnierskich wydobytą się melodie „Roty”, odśpiewanie której kończy oficjalną część uroczystej tej przysięgi.

Kapitan Blajer, jako gospodarz, zaprasza gości i żołnierzy na t. zw. obiad zlotyński, miły i serdeczny nastrój.

Starosta Powiatowy tow. Degórski wygłosił dłuższe przemówienie na temat historycznych wypadków w dziejach naszych i związaną z tym rolę, jaką odgrywało w nich Wojsko Polskie, które dzięki swym wysokim zaletom zawsze stało na wysokości zadania i nigdy nie splamiło honoru swego niekczemną zradą.

Tow. Stankowski, jako przedstawiciel Tow. Przyjaciół Wojski, w przemówieniu

Zawazanie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Grudziądzu

Wczoraj w sali Rady Związków Zawodowych, odbyło się zebranie konstytucyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zebranie zgaił prezes Miejskiej Rady Nar. tow. Zarzycki, witając licznie przybyłych obywateli m. Grudziądza, podając równocześnie w sposób jasny, cele i zadania Towarzystwa.

— To, że dzisiaj mamy dzielność, zawdzięczamy w dużej mierze żołnierzom narodowi, rosyjskiemu. Z narodem tym związani jesteśmy od wieków nie tylko ideą słowiańską, lecz warunkami geograficznymi. Zatem przyjaźń nasza musi być szczerą, całkowitą i stale pogłębianą.

Na marszałka zebrania powołano p. s. K. R. N. tow. Niedziałka, na asesora zaś kpt. Blajera, dyr. Kochlera i kier. Hajeca.

Poseł Niedziałek, przejmując prowadzenie zebrania, oddaje głos sekretarzowi P. P. R., ob. Kalinowskiemu, który wygłosił wspaniale opracowany referat p. t.: „Naród radziecki a polski”, czyli „Za waszą wolność i naszą”.

Referat ten, ze względu na jego głęboką treść, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”.

Ponieważ w międzyczasie wszedł na salę komendant wojenny ppułk. Snigiruk i zastępca mjr. Silucin, marszałek

Na marginesie koncertu religijnego

Istnieje to przeświadczenie, że religijne koncerty — bardziej niż inne — urzadza się właśnie dla tych oddolnych warstw miłośników muzyki, którzy pragną usłyszeć w takim wykonaniu, by wprowadzając w nastrój, przemawiała do duszy. Przychodzą bowiem szczególnie dla takich chwil, które mogą pokrzepić znużoną psychikę dzisiejszego człowieka.

W poniższych paru krytycznych uwagach specjalny nacisk położę na paru szczegółach sądząc, że będzie to z korzyścią zarówno dla śpiewających jak i dla słuchających — dla ogólnej harmonii.

Nie chodzi o walory głosowe. Nikt chyba nie przychodzi na taki koncert w oczekiwaniu że oczarują go pięknym głosem wielcy artyści. Przychodzi się natomiast z wdzięcznością za tyle dobrej woli i starań w organizowaniu dla miasta viribus unitis jednej więcej placówki kulturalnej.

Jeżeli chodzi o zespół chórowy, należy przyznać, że wykazuje i dyscyplinę i zupełnie dobre już „ześpiewanie”.

Jest w tym największa zasługa dyrygenta i sporo dobrej woli członków chóru. Skala od forte do pianissimo opanowana, dykcja w miarę poprawna, przy tym materiał głosowy naprawdę niezły. A jednak coś raz.

Droży soliści! Mniej „sztuki”. Więcej naturalności, szczeroci. Niezgodnie z poczuciem językowym brzmią słowa Christus żyje, albo również w polskim tekście wymowa słowa: Marrrri-ja. Ponieważ już któryś raz z rzędu miałam możność przekonać się o słuszności moich epostrzeżeń, obawiam się, że to nie

swym wyraził nadzieję, że w następnej uroczystości, w której spotkają się władze wojskowe z cywilnymi, kap. Blajer będzie reprezentował już nie mały oddział, lecz cały pułk Wojska Polskiego. Wręcza przy tej okazji kapitanowi Blajerowi 1.000 zł., które tenże z podziękowaniem odbierając, wręcza odwrotnie przedstawicielowi „Głosu” jako dar dla najbardziej miłych miastu Grudziądza Ota czyn szlachetny, dla którego słowa uznania i pochwały są tylko martwą podzięką, lecz żywa i trwałą jest i będzie miłość, która płynie z serca społeczeństwa grudziądzkiego ku swym żołnierzom z Polskiem Mundurowi.

Ks. prob. Kalinowski, w zwyczajnym wspomnieniu z pierwszych spotkań z oddziałami polskimi, życzy Wojsku Polskiemu pomysłowego rozwoju dla dobra i wielkości naszej Ojczyzny kochanej.

Przedstawiciel „Głosu Pomorza” redaktor Weiss wyraża swe głębokie zadowolenie, iż po blisko 6 latach ciężkiej okupacji danem mu jest być obecnym na tak podniosłej uroczystości wśród żołnierzy polskich, których mundur on również nosił. Zapewnia, iż prasa, jak dotąd, tak i w przyszłości doceniać będzie silne ramie Rzeczypospolitej i zawsze będzie szczerym rzecznikiem interesów żołnierza polskiego.

Ostatni z mówców foto-reporter ob. Grelwicz dziękuje w serdecznych słowach za zaproszenie i podkreśla, że Wojsko Polskie — to gwarancja oczekiwania się i zaistnienia Polskiej Wielkiej, Demokratycznej i Suwerennej.

Miła uroczystość uroczono została wspólnie odśpiewanymi piosnkami żołnierskimi i wzniesionymi toastami. W końcu kapitan Blajer podziękował wszystkim za przyjęcie zaproszenia i wzięcia udziału w tej uroczystości.

zebrania wita przybyłych i prosi o zabranie głosu.

Tak komendant wojenny, jak i zastępca w mocnych słowach podkreślili konieczność stworzenia wspólnego bloku słowiańskiego, a przede wszystkim bloku dwóch bratnich narodów tj. Polski i Rosji. Przyjaźń polsko-radziecka będzie wieczna — mówił ppułk. Snigiruk — albowiem naszą nas braterstwo krwi. Krew żołnierza polskiego i Korpusu i żołnierza radzieckiego, brocząca obficie od Stalingradu aż po Berlin, ofiarość patriotów polskich, oto najlepsza gwarancja naszej przyjaźni i zgody.

Jeśli chodzi o stosunki miejscowe, to mjr. Silucin nadmieniał, że komenda wojenna z całą bezwzględnością tępiła i tępić będzie nadal wszelkie ewent. wybryki ze strony niepoczytalnych jednostek. Chcemy porządku i zgody i nad tym porządkiem będziemy czuwać.

Po zapisaniu się obecnych na listę członków, wybrano następujący Komitet:
Prezes: instr. oświaty — Pydyn, wiceprezes: prof. Jaworski, sekretarz: kier. szkoły Hajec; członkowie Zarządu: starosta Degórski, prezes Zarzycki, kpt. Blajer, ob. Sędzichowski, prezyd. Mówiński, komendant wojenny ppułk. Snigiruk, tow. Szałucki, ob. Kalinowski i poseł Niedziałek.

„Saperzy chronią mostu przez Wisłę w Grudziądzu”

We wtorek po południu, idąc ulicą, patrze, kto mi się kłania, a to Broniek. Broniek filut, który nie z jednego pieca chleb jadł i który zna Pomorze, jak własną kieszeń. Zaczepiam go i po powitaniu zapytuję:

— Czy Ty czytałeś dzisiejszy „Głos” albo „IKP”?

— Naturalnie. Przeczytałem obie gazety od „a” do „z”. A cóż tam było ciekawego, że mnie o to pytasz?

— Pomiędzy różnymi nowościami wyczytałem, że w Grudziądzu mamy most przez Wisłę! Czy Ty to też wyczytałeś?

— Nie — odparł zdziwiony. — Na brodawce Mahometa przysięgam, że nie. Dziś byłem nad Wisłą i poza pogrubotnymi szczątkami nic innego, co by przypominało ten most, nie zauważyłem.

— W takim razie chyba jest jeszcze jeden Grudziądz: z m-o-s-t-e-m, na trasie Toruń—Gdańsk.

— Cóż ci? Gorączkę masz? Jak znam Pomorze, w takim razie, ja nic nie rozumiem. Może ty coś z tego zrozumiesz? Zaraz ci przeczytam.

Wyciągnąłem z kieszeni „IKP” i czytałem: „Bydgoszcz. — Na całej długości Ziemi Pomorskiej ruszyły lody na Wisłę. W Włocławku, Toruniu i Grudziądzu dzień i noc pracowały dzielne drużyny robotnicze i wojskowe, by uchronić mosty przed zniszczeniem, a brzozy przed zalewem wody. Saperzy przy pomocy min rozbijali piętrzące się zwały, chroniąc w ten sposób mosty przed katastrofą”.

— No i co? — odparłem — teraz rozumiesz?

Podrapał się po głowie i rzekł: — Nie, jeszcze nie rozumiem. Przypuszczam tylko, że ten ów, który to pisał — w Bydgoszczy — wodził napewno, że w Włocławku i Toruniu saperzy chronią mosty przed katastrofą, wiedział, że w Grudziądzu też był i kiedyś most, więc napisał dla pewności, że i w Grudziądzu chronią go. Przecież to nikomu nic nie szkodzi. Miastu natomiast dodaje innego wyglądu — powagi. Prawda? Może byłoby lepiej, żeby ten ów na drugi raz przekonał się nauce niż coś napisze o moście w Grudziądzu którego przecież nie ma!!!

Niezbyt grzecznie podziękowałem za tak „salomonowe” wyjaśnienie, aczkolwiek proste to jednakowoż w niczym nie rozwiązujące zagadnienia mostu przez Wisłę w Grudziądzu.

Jerzy Weiss

Wielki wiec antyniemiecki

W piątek, dnia 15 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali Tivoli wielki wiec w sprawie wysiedlenia Niemców z granic Polski.

Zostaną wygłoszone następujące referaty: Starosta Degórski: referat polityczny;

prezes Związku Zachodniego ob. Klinickowski: o Ziemiach Zachodnich, oraz prezes b. więźniów ideowo-politycznych — Franciszek Śliwa: Ani jednego Niemca w Polsce.

Ze względu na aktualność zagadnienia, obowiązkiem każdego Polaka jest przybyć na powyższy wiec.

Karty rejestracyjne

Zrzeszenie Kupców w Grudziądzu wzywa wszystkich kupców w Grudziądzu i okolicy do niezwleknięcia z wykupieniem kart rejestracyjnych oraz wpłaceniem zaliczki na pożyczkę dla odbudowy kraju. W indywidualnych, gospodarczo uzasadnionych wypadkach, kupcy mogą się ubiegać o ulgi w przedpłatach na pożyczkę. Nie wykupienie w czasie właściwym kart rejestracyjnych pociągnie za sobą sankcje karne. Ostateczny termin wykupu kart rejestracyjnych upływa z dniem 28 lutego 1946.

(—) Antoni Matuszewski, prezes Zrzeszenia Kupców w Grudziądzu

Z powiatu

PLESEWO

— Gminna Szkoła Rolnicza w Plesewie urządza dnia 17 lutego wielką uroczystość poświęcenia szkoły, na którą zaprasza się wszystkich przedstawicieli władz. Szczególnie uprasza się mieszkańców gminy Lasiny, by wzięli jaknajliczniejszy udział w uroczystości a tym samym przyczynili się do podniesienia ważności święta polskiej szkoły rolniczej, która nowopowstała na ruinach hitlerizmu.

Program poświęcenia jest następujący: godzina 15 — poświęcenie szkoły; o godz. 17 uczniowie szkoły przedstawiają komedię pod tyt. „Jaskowe zamysły”. Po tym nastąpi zabawa karnawałowa.

KUPIĘ natychmiast kuznię polową lub wentylator („Wulkan”) i formę kuzienną. Zgłoszenia kierować: R. T. P. D. Forteczna 8. (192)

KUPIĘ radioodbiornik, Kościuszki 37, m. 6. (193)

ZGUBIONO dnia 3. 10. 1945 r. w Straszewie dokumenty na nazwisko Władysława Muchlińska, zamieszkała w Kwidzynie, ul. Matelwerk 13, urodzona 15. 7. 1893 w Binkówce pow. Chełmno. Uprasza się o zwrot. (1404)

SKRADZIONO dokumenty na nazwisko Dzikowska Zofia w podróży z Łodzi do Kwidzyna. Uprasza się o zwrot na adres Kwidzyna, ul. Górna 21. (1403)

SKRADZIONO wszelkie dokumenty wojskowe na nazwisko Strzyżewski Alfons, Szumowa, pow. Grudziądz. (194)

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłane naczelnych artykułów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz. Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2. Telefony: Administracja 1215, Redakcja 1319, Dyrektor i miesz. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolamowy, w teście 15 zł. za 1 mm jednol. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w teście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności.